

Mironczuk, Jan

Polityka państwa wobec Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w Polsce (1947-1989)

Dzieje Najnowsze 37/3, 165-168

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Mironczuk
Ostrołęka

Polityka państwa wobec Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w Polsce (1947-1989)¹

Zjednoczony Kościół Ewangeliczny (ZKE) powstał w maju 1947 r. i zrzeszał wówczas trzy wyznania: Związek Ewangelicznych Chrześcijan, Związek Stanowczych Chrześcijan, Zjednoczenie Wolnych Chrześcijan. W czerwcu 1953 r. dołączyły jeszcze: Kościół Chrześcijan Wiary Ewangelicznej (zielonoświątkowcy) i Zjednoczenie Kościołów Chrystusowych. W maju 1987 r., podczas XII Synodu ZKE, doszło do samorozwiązania tego Kościoła. W lutym 1988 r. Urząd do Spraw Wyznań zatwierdził rozwiązanie ZKE oraz zarejestrował tworzące go Kościoły.

Zasadniczą przyczyną podjęcia badań nad tematem rozprawy była chęć zrozumienia i wyjaśnienia rozbieżności ocen wobec ZKE wśród wyznawców typu ewangeliczno-baptystycznego. Wyznania te głoszą oparcie się jedynie na autorytecie Ewangelii (Nowego Testamentu) oraz praktykują chrzest wiary — chrzest w wieku dorosłym poprzez zanurzenie w wodzie. Większość tych wyznań tworzyła Zjednoczony Kościół Ewangeliczny, inne pozostawały poza nim. W trakcie badań, po zetknięciu się z pierwszymi źródłami archiwalnymi, zaczął się kształtować cel, kierunek i zakres pracy. Moim zadaniem stało się ukazanie uwarunkowań, przejawów i skutków polityki państwa wobec ZKE. Zostały postawione następujące problemy badawcze:

1. Jaki był stosunek władz państwowych do legalizacji związków wyznaniowych ewangeliczno-baptystycznych nieuznawanych w II RP i w pierwszych latach powojennych?
2. Czy był jakiś wpływ państwa na powstanie ZKE w 1947 r., a potem jego rozszerzenie w 1953 r.?
3. W jaki sposób państwo komunistyczne, znane skądinąd ze swego negatywnego stosunku do religii jako takiej, odnosiło się do wyznań, które określano mianem „sekt”? W jaki sposób wpływno na organizację i działalność ZKE? Czy starano się wykorzystać ZKE w walce państwa z dominującym w Polsce Kościołem katolickim?
4. Jaki był wpływ władz państwowych i sytuacji społeczno-politycznejw PolskiejRzeczypospolitej Ludowej na kryzys i rozpad ZKE?

¹ Autreferat pracy doktorskiejobronionej12 maja 2005 r. w Instytucie Humanistycznym Uniwersytetu w Białymstoku. Promotorem pracy była dr hab. Hanna Konopka, recenzentami: doc. dr hab. Jan Żaryn, prof. dr hab. Karol Karski i prof. dr hab. Michał Gnatowski.

Podstawą do napisania niniejszej rozprawy były przede wszystkim źródła archiwalne. W stopniu największym wykorzystałem zasoby Archiwum Akt Nowych. Zapoznałem się najpierw z zespołami akt urzędów centralnych, które kierowały polityką wyznaniową Polski Ludowej — Ministerstwa Administracji Publicznej — Departament Wyznaniowy i Urzędu do Spraw Wyznań. Wykorzystałem również zespoły akt przedwojennego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a także Komitetu Centralnego PPR i Komitetu Centralnego PZPR. Zapoznałem się z zasobami Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej odnoszącymi się do polityki wobec ZKE — są to zespoły akt Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Dla głębszego zbadania realizacji wytycznych władz centralnych dla oddziałów terenowych zapoznałem się w Archiwum Państwowym w Białymstoku z zespołem akt Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego. Dotarłem również do akt kościelnych (protokoły posiedzeń Rady Kościoła, synodu, korespondencja i in.), znajdujących się w Archiwum Kościoła Zielonoświątkowego w RP — najliczniejszego wyznania wchodzącego w skład ZKE. Korzystałem także ze źródeł drukowanych, prasy (zwłaszcza kościelnej — miesięcznik ZKE „Chrześcijanin”) oraz opracowań. Przeprowadziłem kilka wywiadów z osobami związanymi z ZKE.

Wyznania typu ewangeliczno-baptystycznego stanowiły i stanowią w społeczeństwie polskim nieliczny odsetek. Władze II Rzeczypospolitej poświęcały im niewiele uwagi. „Sekciarze”, jak ich określano, szczególnie wyznawcy Kościoła Chrystusowego, deklarowali swój lojalny stosunek do państwa, a deklaracje rzeczywiście pokrywały się z ich działalnością. Wyjątkiem była sprawa „niebrania broni” — dotyczyła tylko ewangelicznych chrześcijan i zielonoświątkowców. Władze nie podzielały negatywnych uwag o „sektach” ze strony duchowieństwa katolickiego i prawosławnego. Ze względu jednak na konwersje katolików i prawosławnych i powstałe na tym tle napięcia społeczne w wielu wypadkach odmawiały rejestracji gmin wyznaniowych nieuznawanych, choć legalnie istniejących, związków religijnych.

Zgody na prawną legalizację tych związków wyznaniowych przez władze Polski Ludowej w pierwszych latach powojennych nie wyrażało natomiast Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Resort bezpieczeństwa z rosnącą niechęcią obserwował kontakty „sektarzy” z ich „braćmi” na Zachodzie. Kontakty te w dużym stopniu związane były z pomocą niesioną przez międzynarodowe organizacje wyniszczonemu wojną społeczeństwu Polski — wielu zagranicznych „braci” działało np. w Czerwonym Krzyżu w USA, Szwecji, Szwajcarii, jak też miały charakter koleżeński — z racji istnienia analogicznych wyznań w krajach kapitalistycznych. Utrzymywanie kontaktów z Zachodem było jednak, zdaniem funkcjonariuszy MBP, podejrzane. Chorobliwie wręcz szukanie „wrogów Polski Ludowej” znalazło swój finał we wrześniu 1950 r., gdy aresztowano działaczy ZKE, jak i pokrewnych KChWE i ZKCh, a także opieczętowano kaplice i skonfiskowano literaturę religijną i inne przedmioty związane ze sprawowaniem kultu. Dopiero gdy podejrzania o działalność szpiegowską nie potwierdziły się, władze zgodziły się w sierpniu 1953 r. na ograniczoną legalizację — zrzeszenie religijne prawnie nieuznane, lecz legalnie istniejące.

Władze Polski Ludowej początkowo nie ingerowały w życie wewnętrzne „sekt”. Projekt utworzenia Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w Rzeczypospolitej Polskiej w 1947 r. przez różnych przedwojennych działaczy religijnych nie wzbudził większego zainteresowania władz państwowych. Tak więc nie da się zauważyć jakiegokolwiek wpływu państwa na powstanie tego Kościoła. W zachowanym materiale archiwalnym nie znajduje potwierdzenia teza, jakoby władze państwowe już od 1947 r. realizowały, na wzór radziecki, politykę scalania drobnych związków wyznaniowych. Teza ta tym bardziej traci swój sens, gdy zestawia się działania władz państwowych wobec zjednoczenia — brak legalizacji oraz represje, zwłaszcza w latach

1950-1952. Dopiero w sierpniu 1952 r., na bardzo niskim zresztą szczeblu organów MBP, powstał ostatecznie pomysł rozwiązania problemu z „sektami” — złączenia wszystkich w jeden Zjednoczony Kościół Ewangeliczny (taka nazwa istniała już przecież od pięciu lat i była wymyślona przez samych „sekcjarzy”). Powstanie i legalizacja jednego związku religijnego miała przynieść władzom określone korzyści: łatwiejbyłoby kontrolować taki Kościół (zwłaszcza że kierownicze stanowiska mieli w nim sprawować ludzie „sprawdzeni”), a także wykorzystać do własnych celów. W 1953 r. Urząd do Spraw Wyznań przyjął do wiadomości powstanie „nowego” Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w PRL. Statut ZKE, opracowany jeszcze w 1947 r. przez samych „sekcjarzy”, został „przerobiony” w myśl wskazówek UdSW. Można więc stwierdzić, że państwo wykorzystało inicjatywę zjednoczenia przez działaczy religijnych, a w określonych warunkach politycznych zmusiło do jego rozszerzenia, oczywiście na zasadach odpowiadających aktualnej polityce. Powstałe w tym czasie pomysły władz państwowych, by „łączyć” także inne, zbliżone do siebie, Kościoły, nie zostały zrealizowane i ZKE pozostał jedyną tego typu „federacją” pięciu wyznań.

UdSW i podległe mu wydziały do spraw wyznań, a także resort bezpieczeństwa (MBP, potem Komitet do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego i wreszcie MSW) pilnowały „jedności” w Kościele. Do końca lat 70. „zachęcano”, m.in. poprzez odmowę rejestracji, różne grupy do wstąpienia do ZKE. Do władz naczelnych Kościoła mogły kandydować jedynie osoby gwarantujące wspomnianą „jedność”. Przełomowym wydarzeniem była zgoda UdSW w 1975 r. na odsunięcie przez innych działaczy na rzecz zjednoczenia wieloletniego prezesa ZKE, Stanisława Krakiewicza. Z czasem zmiany stawały się jednak obiektywnie nieuniknione (starzenie się i wymieranie pierwszego kierownictwa Kościoła).

Władze państwowe, a właściwie „opiekujący się” „zjednoczeniem” Urząd do Spraw Wyznań, udzielały powstałemu Kościołowi swego wsparcia w zakresie różnych form jego działalności: przydziału kaplic, wydawnictw, wyjazdów i przesyłek zagranicznych. Chroniono go przed prześladowaniami ze strony większości religijnych (nie były to częste przypadki), a także bezprawnymi poczynaniami urzędników w terenie czy milicji (w przypadku milicji możliwości Urzędu były ograniczone). Zwykle pozytywnie opiniowano prośby Kościoła do różnych instytucji centralnych i terenowych. Przywileje takie mogły zachęcić także inne grupy do przyłączenia się do ZKE (tak się jednak nie stało).

Kierownictwo ZKE było „lojalne i patriotyczne” — w zależności od „oczekiwań” władz PRL. Władze państwowe mogły więc je wykorzystywać, w ograniczonym, ze względu na małą liczbę wiernych, zakresie do własnych celów: w „walce o pokój”, nauce o potrzebie „praworządności” obywateli PRL, obchodach milenijnych. Dopiero w latach 80. władze państwowe zainteresowały się (i wspierały w pewnym wymiarze) działalnością Kościoła przynoszącą wymierne korzyści społeczne — w zwalczaniu patologii społecznych (alkoholizmu, narkomanii i in.). Należy jednak w tym miejscu zaznaczyć, że kierownictwo ZKE, nie mówiąc o zwykłych wiernych, nie było w pełni świadome wykorzystywania go przez władze: biblijne przykazanie o uległości wobec władzy traktowano bardzo poważnie.

W historii zjednoczenia co jakiś czas odzywały separatyzmy. W 1956 r. jedno z wyznań (zielonoświątkowcy), wykorzystując rysującą się „odwilż” w Polsce, opuściło ZKE. UdSW i resort bezpieczeństwa, „wspólnym frontem” z Radą ZKE, przystąpiły do zwalczania rozłamu. Władze były zbyt silne i zdeterminowane, by nie poradzić sobie z prowodyrami tejakcji. Inaczej wyglądała sytuacja w latach 1980-1981. Władze państwowe, zajęte rosnącym oporem społecznym, nie zdecydowały się, by zatrzymać w zjednoczeniu Związek Wolnych Chrześcijan. ZKE mógłby nawet się rozpaść w tym czasie, gdyby nie wola ówczesnych władz Kościoła, by jeszcze trwać w zjednoczeniu. Przeczy to w zupełności ostatnio pojawiającym się opiniom, jakoby ist-

nienie ZKE uzależnione było jedynie od trwania władz wyznaniowych w PRL. W „Biuletynie Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 3 (38) na pytanie, czy ZKE istnieje nadal, jeden z historyków zajmujących się Kościołami protestanckimi odpowiada: „Nie. W 1988 r. przestał istnieć Urząd do Spraw Wyznań i wtedy pięć na siłę złączonych Kościołów powróciło do pierwotnych struktur”. Poza oczywistymi błędami merytorycznymi tej wypowiedzi, znajduje się tu też błędna przesłanka, iż zjednoczenie było jedynie tworem władz państwowych, bez rzeczywistego zaangażowania różnych działaczy religijnych.

Lata 80. przyniosły władzom PRL pogłębiającą się erozję systemu socjalistycznego. Zmieniające się kierownictwa UdSW niewiele interesowały się istnieniem zjednoczenia. Trudno więc już mówić o określonej polityce państwa wobec ZKE, były to raczej obojętne relacje. Uchwała XII Synodu Kościoła o reorganizacji (rozwiązaniu się) ZKE nie wzbudziła zastrzeżeń Urzędu. Ostatnią decyzją UdSW w odniesieniu do Kościoła było skreślenie go 1 lutego 1988 r. z Rejestru stowarzyszeń i związków religijnych. Władze zajęły się wówczas wyłonionymi z ZKE Kościołami. Przełom polityczny w 1989 r. oznaczał także dla Kościołów tworzenie nowych warunków funkcjonowania.

Do 1989 r. różnice w ocenie działalności Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego były podzielone ze względu na przynależność konfesyjną. Po rozwiązaniu Kościoła i upadku systemu socjalistycznego wzrósł krytyczny stosunek do ZKE jako „dysponenta” polityki władz państwowych. Wśród młodego pokolenia wiernych nurtu ewangeliczno-baptystycznego również dominuje pewna niechęć do tego Kościoła lub, co gorzej, obojętność i brak wiedzy. Moim zdaniem, należałoby podjąć dalsze badania w zakresie polityki władz Polski Ludowej wobec mniejszości wyznaniowych, zwłaszcza tak niewielkich, jak społeczności typu ewangeliczno-baptystycznego. Jak najbardziej wskazane wydaje się również rozwijanie badań ujmujących porównawczo politykę państwa wobec wszystkich wyznań w Polsce powojennej.